

# SŁOWO DO SŁOWA

*Pismo literacko-kulturalne młodzieży* NR 4  
*Zespołu Szkół Budowlano-Geodezyjnych* kwiecień 2009

## Być albo nie być aktorem?

Oto jest pytanie!!! A jaka będzie odpowiedź? No cóż, tego dokonać musicie już samodzielnie. Aktorstwo to jeden z ciekawszych zawodów świata, przynosi wiele radości i satysfakcji, jeżeli wykonuje się go z sercem.

*(Ciąg dalszy na stronie 5)*



## Na gigancie

Reportaż Marty Stroki (kl. III L) wyróżniony na VIII Białostockim Przeglądzie Twórczości Dzieci i Młodzieży

Od lat dzieci i młodzież uciekają z domu. Powodów jest wiele: problemy w szkole, kłótnie z rodzicami, nieodpowiednie towarzystwo... Jak daleko może posunąć się osoba niepełnoletnia podczas ucieczki? Swoją historię opowiedziała mi Agnieszka...

- Powodem moich ucieczek były odwieczne kłótnie z rodzicami, a potem ich rozwód. Pomimo tego, że z siostrą głośno wyrażaliśmy sprzeciw, nie brano nas pod uwagę. Pierwszy raz uciekłam mając 12 lat.

Wyjechałam z kolegami za Białystok. Tam zatrzymałam się u 24-letniej dziewczyny, która od 17-tego roku życia nie widziała swoich rodziców. Codziennie imprezowałyśmy.

*(Ciąg dalszy na stronie 3)*

## Wywiad z emo boy'em

*Czarne włosy, prosta grzywka zakrywająca trzy czwarte twarzy, zdarty czarny lakier z paznokci, pasek z ćwiekami, wychodzone trampki, obciste rurki i bluzka z przestaniem "Fuck me". Ale co tak naprawdę kryje się za powłoką emo?*

**Tygodnik:** Witaj emo boy'u. Jak ci na imię?

**Emo boy:** Moje imię jest mało znane. Nikt się mną nie interesuje, więc nikt go nie zna. Alex jestem.

**Tygodnik:** Aha, dobrze Alex. Co nam powiesz o sobie? Kim jesteś? Jakie masz zainteresowania...?

*(Ciąg dalszy na stronie 4)*

## Żyję kolorowo...

Rozmowa z Iwoną Koniuch z kl. III L, działaczką Szkolnego Koła Młodych Wolontariuszy, zgłoszoną do konkursu „Ośmiu wspaniałych”.

**Redakcja:** Co jest dla Ciebie najważniejsze w życiu? Czego w nim szukasz?

**Iwona:** Najważniejsze dla mnie jest to, aby iść własną drogą, taką, która prowadzi

*(Ciąg dalszy na stronie 2)*

# Żyję kolorowo...

(Ciąg dalszy ze strony 1)

do szczęścia. Nie chcę udawać kogoś, kim nie jestem. Do czego dążę? Żeby robić to, co będę naprawdę lubić, czy to zawodowo, czy prywatnie...Dążę do szczęścia, ale czy da mi je kariera, czy życie rodzinne, to się jeszcze okaże. Na dzień dzisiejszy wiem, że prawdziwe szczęście może dać tylko miłość. Prawda, że banalne, ale prawdziwe.

**R.: W jaki sposób udaje Ci się ten plan realizować?**

**I.:** Od 2007 roku oficjalnie jestem wolontariuszką, ale już wcześniej brałam udział w różnych akcjach charytatywnych. To ciekawe doświadczenie, tym bardziej, że sprawia mi przyjemność. Opiekuję się starszą panią, emerytowaną nauczycielką i właśnie taka forma pomocy najbardziej mi odpowiada. Polega ona na sprzątaniu mieszkania, robieniu zakupów, przyrządzaniu posiłków. To bardzo miła osoba, z którą mam bardzo dobry kontakt i mogę porozmawiać na każdy temat.

**R.: Dlaczego zostałeś wolontariuszką?**

**I.:** Miło jest wiedzieć (i widzieć), że to, co się robi wywołuje uśmiech na twarzach innych ludzi. Najfajniejszy jest bezpośredni kontakt z człowiekiem. Poznajemy go i widzimy, jak

bardzo nasza praca jest doceniana. Chociaż brałam udział w różnych kwestiach, to nie to tak bardzo mnie satysfakcjonuje.

**R.: Jak zachęciłabyś nas do wolontariatu?**

**I.:** Wolontariat to o tyle ciekawa rzecz, że każdy może znaleźć coś dla siebie. Wiele osób nie wie, że wolontariuszem można być też, m.in. w urzędzie czy teatrze, czyli tak na prawdę każdy mógłby znaleźć coś, co go zainteresuje.

**R.: Ale wiemy, że wolontariat to nie wszystko. Jesteś laureatką ubiegłorocznego Białostockiego Przeglądu Twórczości Dzieci i Młodzieży oraz szkolnych konkursów fotograficznych. Opowiedz o swojej fascynacji poezją i fotografią.**

**I.:** Zaczęłam pisać w liceum. Wylewałam uczucia na papier, który zresztą lądował w szufladzie. Na początku tylko uczucia, emocje związane z przeżyciami w tamtym czasie. Teraz wszystko, co tylko przyjdzie mi do głowy. Wena może dopaść wszędzie, w autobusie, czy na spacerze, ale na szczęście są komórki. Muszę się przyznać, że rzadko czytuję, musi przyjść na to ochota, ale najbardziej podobają mi się i przemawiają do mnie wiersze W. Szymborskiej, M. Pawli-

kowskiej – Jasnorzewskiej i ks. J. Twardowskiego.

Jeżeli chodzi o fotografię, to traktuję ją przede wszystkim jako zabawę. Nigdy nie myślałam o niej za poważnie. Poza tym świat z za obiektywu może nas zaskoczyć, może wyglądać całkiem inaczej niż dotychczas. Ale dla mnie to zabawa, a że przy okazji nieźle mi to wychodzi, to jeszcze bardziej mnie cieszy.

**R.: Czy jest coś jeszcze?**

**I.:** Psychologia, ze względu na to, że ludzki umysł jest pełen zagadek i niespodzianek, a to mnie pociąga. A poza tym lubię rysować. Wena często dopada mnie w szkole. Lubię też konie. Nie wiem o nich specjalnie dużo, ale je lubię. No i muzyka, ale co tu się rozwodzić, w tych czasach to podstawa.

**R.: Jaki zawód wybierze osoba o tak szerokich zainteresowaniach?**

Moje plany na przyszłość...?

Mogłabym je nazwać artystyczno – psychologiczno – społecznymi, ale nie zdradzę szczegółów.

**R.: Grasz w czarno – białym filmie, jak napisałaś w jednym ze swoich wierszy, czy żyjesz kolorowo?**

**I.:** W tym momencie mój film jest w kolorach i do tego nasyconych!

**R.: Dziękuję za rozmowę w imieniu swoim i czytelników naszej gazetki.**

# Wiersze Iwony Koniuch (kl. III L) - I miejsce na VIII Białostockim Przeglądzie Twórczości Dzieci i Młodzieży

## **Szukam**

Szukam, szukam, szukam!  
Znaleźć nie mogę!  
Odpowiedzi na to jedno pytanie.  
Gdzie się ukryła?  
Może w małej norce myszy?  
Może w skorupce ślimaka?  
Nie. Tam jej nie ma.  
Może schowała łepkę za nogami właściciela,  
Albo uciekła pod łóżko.  
A pod stołem? W piwnicy?  
W schronie? U mamy?  
Gdzieś musi być!  
Jest! Tak, chyba znalazłam, to chyba...  
Ups...!  
Zgubiłam.  
Tym razem zgubiłam pytanie.

## **Szczerość**

Ach, jak mi wesoło!  
Nie, tak jest źle .  
Otacza mnie szczęście.  
Hm...do kitu.  
Życie jest piękne?  
Beznadzieja.  
  
Jest mi tak jakoś chmurno,  
dlaczego mam pisać o słońcu?  
Gram w czarno-białym filmie,  
nie powiem – żyj kolorowo.  
Płynące łzy nie szepną „uśmiechnij się”.  
Dziwisz się, że brakuje mi optymizmu, nadziei?  
Wybacz.  
To tylko szczerość.

## **Na gigancie**

*(Ciąg dalszy ze strony 1)*

W zamian za nocleg pomagałam jej w domu. Na jednej z imprez pierwszy raz wzięłam amfetaminę. Po dwóch miesiącach ucieczki złapała mnie policja. Dziś moja „przyjaciółka od brania” nie żyje, zmarła w wyniku przedawkowania.

Młodzi ludzie najczęściej na ucieczkach myślą, że wolno im wszystko. Bez nadzoru rodziców wydaje im się, że swobodnie sięgną po narkotyki lub alkohol, bo nikt ich nie kontroluje. W ten sposób próbują zapomnieć o konsekwencjach, jakie będą musieli ponieść po powrocie.

**Jak można ustrzec dziecko przed gigantem?**

Pytanie to zadałam psycholog, Annie Rożek.

- Dziecko ucieka wtedy, gdy nie czuje się bezpiecznie, gdy jego prywatność jest zagrożona. My, jako dorośli rodzice powinniśmy więcej rozmawiać z dzieckiem i przy tym uświadamiać je w pewnych sprawach. Przede wszystkim trzeba pomagać dziecku w rozwiązywaniu jego problemów, wzbudzać jego zaufanie.

Agnieszka uciekła po raz drugi mając 13 lat. Potem przebywała przez rok w ośrodku dla narkomanów.

- Gdy miałam 15 lat po raz kolejny uciekłam z odwyku. Wyjechałam ze znajomymi do Rzeszowa. Tam poznałam Pawła, dziś mojego męża. Teraz mam 21 lat, trzy-

letnią córeczkę i jestem nosicielką wirusa HIV. Nadal biorę heroinę. Rodziców nie widziałam od 6 lat i nie zamierzam ich szukać. Moja siostra odnalazła mnie i utrzymujemy stały kontakt. Obecnie mieszkam w małym, drewnianym domku w Rzeszowie, wraz z rodzicami Pawła. Większość moich znajomych z poprzednich ucieczek nie żyje. W mojej historii tragiczne jest to, że jutro mogę umrzeć, zostawić męża i córeczkę. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie: Czy było warto?

Marta Stroka

*Od autorki: Wszystkie informacje zawarte w tym reportażu są autentyczne. Zmieniłam imiona i nazwiska osób. Agnieszka wciąż żyje, niedługo urodzi syna. Lekarze zadbali o to, aby jej dzieci były zdrowe.*

# Wywiad z emo boy'em

(Ciąg dalszy ze strony 1)

**Alex:** Jaki jestem? Skryty. Nie lubię mówić o moich emocjach. Kim jestem? W świecie - nikim. Jestem samotny, nikt mnie nie kocha, nikt się ze mną nie liczy. Nie jestem nawet pyłem tego świata... Jestem niczym. A czym może się interesować nic? No właśnie...

**Tygodnik:** (chwila ciszy) Rozumiem. W takim razie... opowiedz mi o swoim dzieciństwie.

**Alex:** Byłem najmłodszy w rodzinie. Rodzice się mną nie interesowali, Dla nich ważne było wykształcenie mojej najstarszej siostry. Zawsze byłem cichym chłopcem. Na urodziny nie dostawałem prezentów. Myślę, że dlatego jestem taki cichy, bo kiedyś miałem szczura, który umarł. To doświadczenie bardzo zamknęło mnie na świat. Oczywiście mam swoje zdanie na każdy temat, ale nie umiem go przedstawić. Tylu ludzi wokoło chce mnie zniszczyć. Nie akceptują mojej EMO kultury i uważają mnie za odmienca.

**Tygodnik:** Miałeś bardzo smutne dzieciństwo. A masz jakiś przyjaciół?

**Alex:** Nie mam przyjaciół. Jest tylko kilka zaufanych osób, z którymi mogę podzielić się moimi emocjami. Robimy sobie takie seanse. Spotykamy się w piwnicy i razem płacemy po kątach, a potem siadamy w kółeczku i kłócimy się, kto ma najgorsze problemy.

str. 4

**Tygodnik:** A jaki był twój najgorszy problem?

**Alex:** Oh, mam ich tak wiele. Na przykład ostatnio Emila nie chciała pożyczyć mi zeszytu. Myślałem, że wtedy już zakończę mój nędzny żywot, to było takie przykre... Kiedyś mama wyrzuciła moją kolekcję siedmiu kapsli po Tymbarku, co też było bardzo złym doświadczeniem. Jest takich spraw bardzo wiele...



**Tygodnik:** A jak radzisz sobie z tymi problemami?

**Alex:** Wyrażam swoją frustrację przez płacz. W średnich przypadkach dzielę się nimi z moimi emo - kumplami, a jeżeli jest bardzo tragicznie, tak jak w przypadku, kiedy straciłem kapsle, po prostu się tnę...

**Tygodnik:** To przykre i bolesne. A nie szukałeś pomocy?

**Alex:** Nikt nie słucha EMO. Po co im pomagać... Ej, przecież EMO się nie uśmiecha!

**Tygodnik:** Rozumiem. A co robisz w wolnych chwilach?

**Alex:** Czasem płaczę z kolegami w piwnicy, albo piszę wiersze.

**Tygodnik:** To bardzo ciekawe. Zaprezentujesz nam jeden?

**Alex:** Oczywiście.

Wczoraj znowu nie wytrzymałem, wzięłem ostrze i ciąłem...

Trzy strzałki, dwie gwiazdki i "shit" widnieje na mojej ręce,

nie dając mi usnąć w nocy, a żyć w dzień.

Ociera się o rękaw, ktoś łapie.. Boli!

Czerwone ślady mojej bezsilności.

"Będzie dobrze"- nie wierzę...

**Tygodnik:** Jesteś bardzo zdolny. Może kiedyś wydasz tomik?

**Alex:** Na pewno tak. To moje marzenie.. Ale EMO nie mogą mieć marzeń, bo nikt ich nie chce spełnić...

**Tygodnik:** Dziękuję za wywiad i powodzenia!

**Alex:** Nie dziękuję, bo EMO nie wierzy, że będzie lepiej...

Żelazna Dama

## Być albo nie być aktorem?

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Jednakże do podjęcia ostatecznej decyzji, być może, przyczyni się Wasza obecność na zajęciach Szkolnego Koła Teatralnego. Warto spróbować, by później nie żałować! **Dlaczego Koło Teatralne w naszej szkole?** Doskonale wiemy, że uzdolnionej aktorsko młodzieży wśród nas nie brakuje, dlatego też celem naczelnym koła jest promowanie talentów oraz umożliwienie profesjonalnego rozwoju teatralnych zainteresowań. Na zajęciach kształcimy różne formy wypowiedzi, a także mamy okazję poznać kluczowe pojęcia z zakresu wiedzy o teatrze, rozwijać zainteresowania czytelnicze, nauczyć się krytycznego odbioru utworów literackich i innych tekstów kultury, poznać wartości tkwiące w literaturze oraz rozwijać twórczą inicjatywę, poprzez wykorzystywanie różnorodnych technik plastycznych podczas tworzenia scenografii, kostiumów i oprawy muzycznej.

*Hasłem każdego aktora jest: Chcąc nie być monotonnym i robić wrażenie, trzeba głos modulować, zmieniać natężenie, to zwalniać, to przyspieszać, trzeba tempem grać na wszystkich wysokościach, na jakie głos stać.* Jak więc widzicie, na zajęciach nie zabraknie technik związanych z emisją głosu, dykcją czy intonacją. Pracy z pewnością jest dużo, ale jej efekty będą w przyszłości nie do przecenienia.

**Jakie korzyści płyną z pracy w Kole Teatralnym?** Oto niektóre: poprzez uczenie się na pamięć danej roli przyswoisz sobie określone związki frazeologiczne, zapamiętasz przysłowia, powiedzenia, fragmenty pięknej polszczyzny, czy po prostu wiersze przydatne w dalszej nauce szkolnej. Ponadto rozwinięsz takie cechy, jak: uczciwość, rzetelność i odpowiedzialność za sukces całego zespołu. Będiesz przy tym dobrze się bawił, otoczony wspaniałymi ludźmi.

Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w naszych zajęciach w **każdym czwartek o godzinie 16.15.**



### Już zadebiutowaliśmy!!!

Dwudziestego marca w świetlicy naszej szkoły odbył się spektakl zatytułowany „Wieczór z Herbertem”. W dziesiątą rocznicę śmierci jednego z najwybitniejszych polskich poetów, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2008 Rokiem Zbigniewa Herberta. Również nasza szkoła nie pozostała obojętna na tak ważne wydarzenie w świecie kultury. Przez cały I semestr trwały przygotowania do wystawienia spektaklu poświęconego poecie. Młodzież z Koła Teatralnego uczyła się tekstu na pamięć, poznawała wydarzenia z życia poety oraz jego twórczość. Wynikiem pracy

(Ciąg dalszy na stronie 6)

## Już zadebiutowaliśmy!!!



(Ciąg dalszy ze strony 5)

młodych aktorów był wystawiony 20 marca spektakl zatytułowany „Wieczór z Herbertem”. Przedstawienie obejrzeli w pierwszej kolejności tegoroczni maturzyści oraz Pani Dyrektor. W rolę Zbigniewa Herberta wcielił się Michał Komosa, role młodzieży, która z wielkim zainteresowaniem słuchała opowieści poety odegrali: Magdalena Baran, Katarzyna Łobaczewska, Damian Kotwicz i Karol Świdorski. Przedstawienie wzbogacone było zdjęciami Zbigniewa Herberta oraz portretami wykonanymi przez naszą młodzież.



### *„Chodziło tylko o wybór sposobu umierania”*

(H. Krall: Zdażyć przed Panem Bogiem)

Aktorzy Koła Teatralnego występują również na lekcjach. Tegoroczna maturzystka Marta Stroka (kl.III L) zaprezentowała na lekcjach języka polskiego fragmenty reportażu „Zdażyć przed Panem Bogiem” Hanny Krall obrazujące likwidację getta warszawskiego w kwietniu 1943 r.

Lekcja w formie monodramu została bardzo ciepło przyjęta przez naszych kolegów. Wielka zasługa w tym Marty i jej talentu aktorskiego, umiejętności przekazania tak traumatycznych treści w sposób bardzo sugestywny.

Dodajmy, że wystąpienie trwające 45 minut oparte było na recytacji z pamięci obszernych fragmentów prozy na tle oryginalnej muzyki żydowskiej. Grozę tamtych czasów podkreślał strój Marty, zwłaszcza opaska z gwiazdą Dawida na lewej ręce. Po lekcji mieliśmy okazję zobaczyć autentyczną chustę żydowską oraz reprodukcję polskich gazet z czasów okupacji.

*Aktorzy Koła Teatralnego*

**Kolegium redakcyjne:** Marta Stroka, Karolina Wróblewska, Iwona Koniuch.

**Skład komputerowy:** Agnieszka Talipska

**Opiekun:** p. Iwona Milewska, p. Wioletta Fedorowicz

**Adres redakcji:** ZSB-G, ul. Słonimska 47/1, 15-029 Białystok